Nr 28. Kraków, Sobota 4 Lutego 1899. Rocznik XVIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ | 10 „ | 5 „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ | 12 „ | 6 „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ | 14 „ | 7 „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefonu Nr. 41.**

Prenumeratę przyjmują:
**miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hossele. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zà każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nagruéd** nadesłać przekazem pocztowym

**Kraków,** 3 lutego.

Nagłe odroczenie Rady państwa nie chybiło wrażenia. Z motywów, przytoczonych przez półurzędowe dzienniki wiedeńskie, widać to jedno, że rząd nie widział celu w dalszych obradach parlamentu. Obstrukcya wprawdzie, z małemi wyjątkami, nie wyprawiała burd karczemnych, lecz przez imienne głosowania nie dopuszczała do załatwienia żadnej sprawy. Właściwie tedy Izba nie przystąpiła, dzięki tej taktyce, do porządku dziennego. Na domiar złego, większość z gorsącą zachowała się lekkomyślnością na jedynem posiedzeniu, na którem obradowano nad aktualną sprawą podwyższenia płac sług rządowych. Gdy przyszło do głosowania, pokazało się, że bardzo wielu posłów z klubu południowo słowiańskiego i... z Koła polskiego nie przyszło na posiedzenie. Dzięki temu niedbalstwu, lewica przegłosowała prawicę jednym głosem, następstwem tego zaś być musi dalsza wędrówka ustawy o płacach służby rządowej do Izby panów, skąd wróci do Izby posłów. Hr. Thun odroczył więc parlament, bo żadnej do jego prac nie przywiązywał wartości. § 14 zrobi swoje.

Cała uwaga rządu wytężona jest obecnie w kierunku Węgier. Jeżeli tam przyjdzie do kompromisu, to rząd da sobie rady bez parlamentu, i na podstawie § 14 przedłuży ugodę z Węgrami. Niestety jednak ostatnie biuletyny z Węgier brzmią dla rządu niekorzystnie. Podobno w ostatniej chwili sytuacya pogorszyła się i rokowania grożą zerwaniem. Ale nie jest wykluczoną ewentualność zmiany na lepsze.

W Przedlitawii zaś przeniesie rząd całą akcyę do Sejmów krajowych, które zwołane będą z końcem lutego. W Sejmie morawskim w pierwszym rzędzie toczyć się ma akcya kompromisowa, potem w Sejmie czeskim. Czy i o ile ta akcya odniesie skutek, trudno wyrokować, ale też i bez pesymizmu nie podobna jej końca wyglądać. Uprawniają do tego pesymizmu uchwały klubów parlamentarnych lewicy, powzięte onegdaj, na wiadomość o odroczeniu Rady państwa. „Wolne niemieckie zjednoczenie“ uchwaliło utrzymywać ścisły związek z innemi stronnictwami opozycyjnemi także podczas przerwy parlamentarnej, a przewodniczący klubu ma wziąć udział w konferencyach, mających na celu ułożenie wspólnego, narodowo-politycznego programu. Zawarcie ugody z Węgrami na podstawie § 14 uważać ma stronnictwo za bezprawne i szkodliwe dla interesów ekonomicznych.

Klub postępowców niemieckich zaprotestował energicznie przeciwko niekonstytucyjnym rządom. Stronnictwo postępowców niemieckich zapowiada, że także podczas odroczenia Rady państwa występować będzie energicznie przeciwko rządowi i prowadzić walkę przeciw tłumieniu uprawnionych żądań Niemców w Austryi.

Wszystkie kluby lewicy zwołane być mają na naradę, celem uchwalenia manifestu do wyborców. Można z góry być pewnym, że radykalne skrzydło Wolfa grać będzie pierwsze skrzypce na tym koncercie

---

Na posiedzeniu z dnia 31 stycznia b. r. powzięła jednogłośnie rada miasta Bielska, na wniosek radcy miejskiego Josephy'ego, następującą uchwałę:

„Rada miejska Bielska wypełnia poważny obowiązek wobec naszej ojczyzny austryackiej, wobec swej ściślejszej ojczyzny Śląska i wobec ojczystego miasta, podnosząc głos ostrzegający przeciw niezgodnym z istniejącemi ustawami rozporządzeniom rządu. Te rozporządzenia nie odpowiadają wcale rzeczywistym potrzebom kraju, naruszają jego samorząd (!) i nie zgadzają się z wolą większości, wyrażoną na posiedzeniach Sejmu krajowego. Wydano je na żądanie obcych dla kraju żywiołów (!), nie posiadających żadnego prawa do wpływania na jego losy (!), a skutkiem podjudzań narodowych obcych temu krajowi, fanatycznych urzędników.

„Skutkiem owych rozporządzeń naruszone będą: spokój i obfita w dodatnie wyniki administracya tego kraju koronnego, Niemcy zaś śląscy ponieśli przez nie stratę w swych prawach narodowych. Przez to także nasza biedna ojczyzna, zaburzona narodowościowemi walkami, pozyskała nowe ognisko zaniepokojenia, nowy punkt walki.

„Rada miejska ogłasza równocześnie swój stanowczy zamiar podjęcia z całą energią narzuconej nam, Niemcom, walki i prowadzenia jej aż do skutku w związku z innymi Niemcami Austryi“.

Oto jest nowy dowód „pokojowego i pojednawczego“ usposobienia Niemców śląskich! Garstka niemiecko-żydowskich kapitalistów, żyjąca z krwawej pracy polskiego robotnika i włościanina, ma czelność mówić o Polakach, jako o „obcym dla kraju żywiole“, odmawiać im prawa do wpływu na los kraju. Szkoda słów na polemikę; najwłaściwiej odpowiedzieć tym panom ich własnem wyrażeniem: *Pfuj!*

## Galicyjska Kasa Oszczędności.

W prasie lwowskiej rozwinęła się ożywiona dyskusya na temat ostatnich wypadków w Galicyjskiej Kasie oszczędności. Ostrze dyskusyi zwraca się przeciw wierzycielom Kasy. Czy i w jakiej wysokości p. Szczepanowski jak niemniej pp. Wolski i Odrzywolski pokryją swoje wierzytelności, brak w tym względzie pozytywnych danych. Z wywodów zaś *Słowa Polskiego* wnosićby należało, że pokrycie tych zobowiązań nie należy do rzeczy niemożliwych. — PP. Wolski i Odrzywolski zamieszczają w *Słowie Polskiem* oświadczenie, powtórzone także przez *Kuryer Lwowski*, w którem powiedziano:

„Gdy sprawą Kasy oszczędności zajęła się szeroka opinia, byliśmy z góry przygotowani, że przeważna część naszej prasy, której szczególna sympatyą cieszy się, jak wiadomo, *Słowo Polskie* i jego wydawcy, skorzysta ze sposobności, aby powetować sobie za wszystkie czasy rzekome swe krzywdy. Przygotowani wprost na oszczerstwa, nie dziwiliśmy sie ani namiętnym zarzutom, ani surowej krytyce. Usprawiedliwiać się nie myślimy, przemówią w swoim czasie fakta. Bezbronnymi zaś jesteśmy wobec domyślników, niedopowiedzianych myśli, kropek, któremi znany z nieugiętości swych przekonań dziennikarz tak zręcznie umie wojować. Kto chce ten sobie dośpiewa, a paragraf nie ma się czego chwycić.

„Przeciw czemu jednak dziś już z całą stanowczością musimy wystąpić, to przeciw takiemu przedstawieniu rzeczy, jakie się dziś — z umysłu, czy nieświadomie — przyjęło ogólnie w łamach dzienników, a które polega na tem, że o przedsiębiorstwach i zobowiązaniach pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego mówi się jako o jednej całości. Przedstawienie podobne nie odpowiada ani formalnym, ani rzeczywistym stosunkom, bo przecie powszechnie wiadomo, że przedsiębiorstwa nasze, rozpoczęte w roku 1894, z interesami przemysłowymi p. Szczepanowskiego (o 15 lat starszemi), nie stały nigdy w żadnym związku, że prowadziliśmy je osobno od początku do końca, osobne z nich mamy zobowiązania i osobne na nie pokrycie. Czy pokrycie to wystarcza, czy może z „fantastycznych tych przedsiębiorstw“ jeszcze jakaś nadwyżka zostanie, na co została przeznaczoną, na co obróciliśmy sumę naszego kredytu — z tego nie będziemy składać rachunku przed p. Masłowskim, jakkolwiek utarło się już, że sprawozdawcy dziennikarscy biorą udział w akcyi sanacyjnej.

„Daty te przedłożyliśmy, komu należało i postaramy się niebawem w oficyalnej drodze, aby tym, którzy ciekawi, i tym, którzy woleliby nie słyszeć, wyjaśnioną została rola nasza w tej sprawie. Resztę pozostawimy opinii. Treść powyższego sprostowania, jako usuwającą się naturalnie z pod zakresu § 19 ust. pras., polecamy sumienności tych pism, które idą w dobrej wierze. O inne nie dbamy.

*W. Wolski & K. Odrzywolski*“.

Ze **Lwowa** donosi nam nasz korespondent: Namiestnik hr. **Piniński** wydał okólnik do prezydyów sądów krajowych wyższych we Lwowie i Krakowie, polecający mu, aby bezzwłocznie poleciły podwładnym sobie sądom krajowym i obwodowym uspokajać w drodze urzędowej szersze warstwy społeczne co do stanu Gal. Kasy Oszczędności, której byt bynajmniej nie jest zagrożony, a wkładki na książeczki znajdują zupełne pokrycie. Należy również, w myśl okólnika namiestnictwa, przestrzegać publiczność przed wycofywaniem depozytów sądowych, umieszczonych w książeczkach wkładkowych Gal. Kasy Oszczędności. Okólnik ten wydał już prez. Tchórznicki do sądów w Galicyi wschodniej.

Okólnik ten podał dziś prezydent m. Lwowa p. Małachowski do wiadomości publicznej. Jednocześnie instrukcyę w tym duchu otrzymali starostowie i konsystorze.

Wiadomość, podana w numerze środowym *Neue Freie Presse*, jakoby dyr. **Zimie** wytoczono śledztwo dyscyplinarne, jest z gruntu fałszywa.

## Listy z zaboru rosyjskiego.

**Warszawa,** 27 stycznia.

*(Obchód Mickiewiczowski. — Przygotowania wojenne. — Dyktatura.)*

Skorośmy w końcu grudnia szczęśliwie przeżyli rzeź w Warszawie, nic nam już teraz strasznem być nie może. Wystawcie sobie: rzeź Rosyan nożami polskiemi, — w wyobraźni rosyjskiej *priwiślińskiej*. Jest to specyalna władza dusz rosyjskich nad Wisłą: żyje tylko nienawiścią ku tym, których narodowa odrębność i żywotność wciąż zdmuchuje fikcyę kraju rosyjskiego na ziemi polskiej. Bez tej specyalnej nienawiści nie byłoby ani tej imaginacyjnej rzezi, ani tego buntu przed rzezią, którą na dzień odsłonięcia pomnika zapowiadano i w klubie i w biurach rosyjskich i w coraz, niestety, liczniejszych rosyjskich domach w Warszawie. Zdrowy rozsądek, wsparty bagnetami, wystarczyłby do zapobieżenia popłochowi, gdyby nie ta zakamieniała nienawiść ku Polakom, polskości, a w szczególności Mickiewiczowi, jako bohaterowi dnia.

Namiętność ta sprawiła, że panie rosyjskie zaklinały mężów swoich, aby nie wychodzili w dniu złowrogim na miasto, że całemi rodzinami zabierano się do ucieczki, że wreszcie rozwinięto tę niesłychaną, od kiedy świat światem w podobnej okoliczności, jak poświęcenie pomnika, niebywałą zbrojność, której nawet ogromna załoga warszawska nasycić nie zdołała. Zwożono wojska nawet z daleka, z pod Łodzi; zwłaszcza kozactwa spędzono całe roje. Aż do Błonia, o 4 mile od Warszawy, stały uruchomione oddziały, czekając tylko rozkazu wkroczenia do zbuntowanego, lub na pewno zbuntować się mającego, miasta. Za Pragą, pod Grochowem, wytoczono armaty, do wyrzucania ognistych pocisków powołane. Całą załogę „twierdzy Warszawa“ skonsygnowano w koszarach. Dla przerażenia „buntowników“ władza wojskowa w przeddzień rozruchów urządziła pochody zbrojne dwiema głównemi arteryami miasta: Nowym Światem—Krakowskiem Przedmieściem i ulicą Marszałkowską. Z trąbą i bębnem, z wielką muzyką i wielkim buńczukiem, z marsem bojowym przeciągała potęga rosyjska po najruchliwszych ulicach miasta jeszcze i w sam dzień wiekopomnej rocznicy, o 7 zrana budząc uśpionych, siejąc popłoch w zrywających się ze snu wśród zupełnych jeszcze ciemności.

Od świtu dnia 24 grudnia, w dzień buntu i rzezi na podwórzach domów, przytykających do Krakowskiego Przedmieścia, jakoteż bliżej pomnika biwakowali t. zw. Czerkiesi, kozacy i nawet piechota. Takie obozy utajone za zamkniętemi bramami, o których wiemy, znajdowały się i w rynkach Krak. Przedmieścia i ulicy Królewskiej, na rogu Krak. Przedmieścia i ulicy Bednarskiej, nawprost ulicy Nowo-senatorskiej, przy ulicy Trębackiej, wreszcie przy ulicy Koziej, w posesyi pałacu prymasowskiego, od r. 1831 zajmowanej przez rząd na cele wojskowe. Oprócz tego na Dziekance, wprost pomnika, urządzono wielki magazyn policyantów. Wszystko to drżało z niecierpliwości na upragniony bunt. Niezliczone kordony, rogatki, posterunki, komisye kwalifikacyjne, wpuszczające do środka, przez które przedzierać się było potrzeba pod pomnik, sprawiały wrażenie stanu oblężenia po rzeczywistym już rozruchu krwawym. Na pustych, wymieciowych już przez policyę ulicach więcej było policyantów, niż spieszących na punkt i moment uroczystości.

Nawet wtedy, gdy już wszystko, co odbyć się miało, najspokojniej się odbyło, — nawet wtedy jeszcze, na stwierdzenie władzy, która przecież o istnieniu swem nikomu wątpić nie pozwala, srodze ciężąc na każdym, młodym czy starym, gorącym czy zimnym, kazano wtargnąć wojsku w kordon policyjny i przemaszerować przed tą garstką czcicieli geniuszu, samą szczupłością swoją wzruszających aż do łez. Nie! to było tak już niepotrzebne, tak niedorzeczne, że mogło wyjść tylko z bezmyślnej pychy poszukującej dla siebie coraz to nowego sportu. Nakazano defiladę, aby Polaków sam na sam z Mickiewiczem nie zostawiać.

Oczywiście, takie uruchomienie armii, takie rozpasanie militaryzmu nie mogło się obyć bez instrukcyi i przemów, bez nakręcania ducha żołnierskiego kluczem nienawiści ku bezbronnym, słabym i cichym. Instrukcyę najprostszą mieli kozacy uralscy, gatunek ludzi z płaskiemi twarzami, teraz już u nas bardzo liczny. Oni to właśnie biwakowali na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Bednarskiej. Podczas uroczystości kobieta jakaś chciała przejść na drugą stronę ulicy, zupełnie wolną. Kozak porywa się odrazu do nahajki i zaopatruje ją w komentarz: „Nam kapitan kazał ot, tak!“ i wywinął nahajką w powietrzu. Wojsko przeciągające po ulicach dla odstraszenia buntu wyzywająco wpatrywało się w ludność ze złośliwemi uśmiechami, które dostatecznie świadczyły o uprzedniem nastawianiu marsa przez zwierzchność. Policyant stojący na Nowym Świecie na wprost ulicy Chmielnej, podczas procesyi kawaleryi 23 grudnia po południu odezwał się do zatrzymanego przez pochód wojskowy tłumu: — „Będziecie mieli za swego Mickiewicza“. Generałowie zbierali koło siebie oficerów sztabowych i dawali im nauki na chwilę wielkiego niebezpieczeństwa, niemniejszego pohańbienia Rosyi. Naczelnik służby inżynierskiej w Warszawie zakazał podwładnym swoim w dniu wigilijnym przechodzić Krakowskiem Przedmieściem, aby samem nawet przebłyskiem nie okazywali zajęcia się pomnikiem, który — „w każdem prawem rosyjskiem sercu wstręt tylko budzić może“. (C. d. n.)

*Narrans.*

## Rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

*Wiener Tagblatt* ogłosił onegdaj rozporządzenie ministra sprawiedliwości dr. **Rubera**, odnoszące się do zbyt częstego zarządzania aresztów prewencyjnych i śledczych, a wydane do wszystkich wyższych sądów krajowych. W rozporządzeniu tem zaznacza na wstępie minister, iż tego rodzaju zarządzenia, w duchu procedury karnej, powinny być uważane za środek wyjątkowy, nie mogący stawać się regułą. Skargi, wywoływane stosowaniem w praktyce tego zarządzenia, odnoszą się nietylko do czasu trwania tego rodzaju aresztów, ale także wogóle do ich stosowania. Obowiązkiem zaś jest wszystkich władz do tego powołanych starać się, aby podobny areszt trwał jak najkrócej, co odpowiada myśli §. 190 p. k. Ze względu znów na stronę formalną, władze sądowe nie powinny zapominać, że motywy przez nie zarządzonego aresztu prewencyjnego, nie zawsze zgadzają się z motywami władz policyjnych, chwytających się podobnego środka. Władze sądowe powinny umieć znaleźć drogę pośrednią między zbytnią trwożliwością a zbytnią gorliwością służbową, w chwili, gdy stosują ten środek prawny.

Z jednej strony wprawdzie za wytyczny punkt dla władz sądowych musi służyć zarządzenie aresztu prewencyjnego lub śledczego, który zapewnia pomyślne doprowadzenie do skutku postępowania sądowego, z drugiej jednak nie należy tracić z oczu momentów osobistej i ekonomicznej natury. Zasada wolności osobistej powinna być tem więcej uwzględnioną, że przez zarządzenie aresztu na osobie jednostki szkodzi się nietylko interesom prywatnym, lecz także interesom ekonomicznym całego społeczeństwa, a tego rodzaju wkraczanie w sferę materyalnych i moralnych interesów powinno się odbywać jedynie na podstawie bardzo ważnych pobudek.

Równorzędnie z temi powodami ogólnej natury należy wziąć pod uwagę §. 175 p. k. W razach wątpliwych trzeba zawsze dawać pierwszeństwo mniej daleko idącej interpretacyi przepisów tamże zawartych. Sama zmiana miejsc zamieszkania przez obwinionego nie powinna jeszcze stanowić dostatecznego powodu do zarządzenia aresztu prewencyjnego, o ile nie zachodzi obawa, że przezto nastąpi utrudnienie sądowego ścigania.

W wypadkach, przewidzianych w ustępie trzecim wzmiankowanego §. p. k. trzeba przez przy-

---

*Artur Gruszecki.*

# SZARAŃCZA.

**Powieść współczesna.**

44 (Ciąg dalszy.)

Po wyjściu księdza, który poszedł po klucze, odezwała się panna Ewelina:

— Przyjaciel pana jest bardzo miły....

— Czy zauważyłaś, Ewelinko, jego delikatną cerę, błyszczące oczy i te ręce białe, prawie przeźroczyste? Mam wrażenie, że ksiądz Halbrot jest tylko chwilowo na ziemi.

— Istotnie on wygląda na ascetę — dodała panna Ewelina.

— Według mnie — rzekł pan Sobolski — to tylko duch jego silny, szlachetny, poetyczny przebija przez wątłe ciało ...

Ksiądz Halbrot z kluczami w ręce stanął w progu. Przez sień, dzielącą dom na dwie połowy, weszli do ogrodu i ścieżką, wysypaną piaskiem, kierowali się ku furtce w murze, otaczającym kościół. Weszli przez małą zakrystyę, czystą, wydmuchaną z pyłu.

Wielkie okna kościoła przepuszczały białe światło dnia pogodnego i tem ostrzej odbijały od białych ścian obrazy Męki Pańskiej w szerokich czarnych ramach. Malarz, chcąc oddziałać na tłumy wiernych, z całą usilnością podkreślał jaskrawemi farbami okropność męczarń. Biczowanie zbluzganego krwią ciała, wielkość kolców ostrych korony cierniowej, ogrom gwoździ, włóczni, młota; żółtawość brudnego napoju i przerażająco czarne chmury, rozdarte błyskawicą purpurową.

Lampa, paląca się nieustannie przed Przenajświętszym Sakramentem w białem oświetleniu, stanowiła czerwonawą plamę przed głównym ołtarzem. Ksiądz Maryan z pokorą i westchnieniem pobożnem przykląkł wprost ołtarza wielkiego i podniósł oczy ku ołtarzowi Bogarodzicy z Dzieciątkiem Jezus. Twarz Maryi, z miłością i pieszczotą w rysach, była pochylona nad dzieckiem, patrzącem zaciekawionem okiem na świat otaczający.

Odgłos stąpających kroków przeraził ptactwo, siedzące we framugach, które z głośnym szczebiotem i szelestem skrzydeł zleciało na dach kościoła.

Panna Ewelina przyklęknąwszy, przypatrywała się z ciekawością dziecka głównemu ołtarzowi. Na szerokich, złoconych ramach były zawieszone wota pobożnych; oskardy górnicze, łopatki hutników, ręce po łokcie, nogi po kolana, serca gorejące; a zwłaszcza zajęły ją figurki dzieci w powijakach i małe okręciki.

Gdy powstała z klęczek, spytała księdza o dzieci i okręty.

— Są to wota matek w ciężkich chorobach dzieci, lub gdy ktoś z rodziny jest flisakiem na Odrze, albo popłynął do posiadłości niemieckich w Afryce.

— Jednak jest w tem trochę bałwochwalstwa — szepnęła panna Ewelina.

— Ponieważ kościołowi nie szkodzi, a strapionym przynosi ulgę, chętnie pozwalam na tego rodzaju ofiary.

Szli ku bocznemu ołtarzowi.

— To święta Barbara, patronka okręgu górniczego... Naprzeciw, w drugim ołtarzu, święta Jadwiga, patronka hutników... Wielką wagę przywiązują ja i moi parafianie do tej chorągwi Matki Boskiej Częstochowskiej; wiąże się z nią cała legenda. Przed trzydziestu czterema laty została ona ofiarowana kościołowi naszemu, a służyła niegdyś za sztandar wojenny. Kule przedziurawiły ją w kilkunastu miejscach, ale żadna nie uszkodziła Twarzy i Dzieciątka Jezus. Jeden Paulin z gromadką wieśniaków złożyli ją u nas i lud nasz czci tę chorągiew, jak relikwie.

— To dziwne, że nie skonfiskowali jej Niemcy — odezwał się pan Sobolski.

— Próbowali ją usunąć, ale nie mogli, bo należy do inwentarza kościelnego — objaśnił ksiądz.

— To chorągiew świętego Stanisława, a to świętego Wojciecha; czwarta chorągiew jest świętej Bronisławy.

— To nasze patronki i patroni wszyscy — szepnęła z lekką dumą pani Marya.

— Powiedz pani: ludu polskiego — poprawił ksiądz.

Przechodzili pod chórem kościelnym.

— Mamy stare organy, nieodpowiednie do dzisiejszych potrzeb. Ale jeśli mi Bóg pozwoli życia, sprawimy nowe... Już mam ośmset marek, zebranych na nowe organy. I ciebie, Jerzy, poproszę, byś pierwszy mi zagrał do Mszy śpiewanej.

Weszli do babińca. Na prawo, przy murze, stały stopnie katafalku, świeżo odnowione, błyszczące farbą.

— To świeży nabytek? — spytała pani Marya.

— Nie, pani, tylko odnowione... Śmierć jest najpewniejszą rzeczą na świecie, a majestat jej tak wielki, że ile mogę, staram się uświetnić jej tron.

— Boję się śmierci... A ty, Maniu?

— I ja się boję dla moich ukochanych... Czy ksiądz proboszcz nie obawia się śmierci? — dorzuciła, widząc jego półuśmiech.

— Czekam jej, jak wyzwolenia, bo mi ciężko i smutno... ale to zależy od Boga.

Przeszli znów przez kościół. Łoskot ich kroków odbijał się głośno o sklepienie i ginął gdzieś w zacienionych kątach kościoła.

Spokojny, cichy, zimny budynek mroził brakiem życia, ruchu, energii, i tylko migocące światło lampki olejnej świadczyło, że nad kościołem czuwa jakaś dobroczynna i opiekuńcza ręka.

Wyszedłszy na okalający kościół cmentarzyk, odetchnęli goście i zaczęli oglądać skromne nagrobki, ze skromniejszemi napisami, wzywającemi jedynie do odmówienia modlitwy za duszę zmarłego, bez wymienienia godności i zasług.

Groby, znaczne po garbach ziemi, ciągnęły się prosto, jak szeregi wojska, tylko tuż przy murze, bliżej probostwa wyszczególniały się trzy bogatsze nagrobki z kamiennemi krzyżami.

— Tu leżą moi poprzednicy — rzekł ksiądz — i jeśli mi Bóg pozwoli, złożą tu obok nich moje ciało... Pragnąłbym tu być pochowanym — mówił, zwracając się do Sobolskiego — miałbym i w grobie te szczyty gór przed sobą, szum lip i jaworów, śpiew ptaków i tę ukochaną mowę mego ludu słyszałbym jeszcze nad grobem...

— Dużo życia i pracy masz przed sobą — odpowiedział Sobolski przyciszonym głosem — i bądź pewien, że, gdy Bóg powoła cię do Siebie, lud śląski przyjdzie tu z twoją piosnką na ustach i uczci cię jako swego piewcę.

— Dla siebie nic nie chcę, prócz dźwięku mowy polskiej, bo pracowałem dla nich, nie dla siebie; śpiewałem im, nie sobie.

Zbliżyły się panie, które opodal odczytywały nagrobki, i panna Ewelina przemówiła:

— Zdaje mi się, iż nie jestem na cmentarzu, tak mało tu cierpienia, bólu, rozpaczy... Jest jakiś spokój, uciszenie, wypoczynek po ciężkiem życiu...

— Bo też spoczywają tu ludzie, którzy przeszli twardą szkołę i dopiero w grobie odetchnęli z trudów i nędzy — objaśnił ksiądz.

— Jaka to piękna okolica! — rzekła pani Marya, rozglądając się wokoło.

— Na prawo, ta pierwsza góra — mówił ksiądz — posiada zwaliska zamku. Są tam resztki murów, opasujących zamek, jedna izba sklepiona i kilka piwnic.

— Do kogo należał ten zamek? — spytała panna Ewelina z ciekawością.

— W odmęcie dziejów nazwisko właściciela zginęło, ale z położenia zamku łatwo odgadnąć, że siedział tam rycerz, który jak sęp spadał na podróżnych i kupców, łupiąc ich majątek — odpowiedział ksiądz.

— Pojedźmy do tych ruin! — zawołała panna Ewelina z żywością.

— Ale po koncercie — dodał ksiądz — a teraz proszę do chaty, pewno obiad już gotów.

W drodze powrotnej szli przez ogród kwiatowy. Panie zachwycały się koszami astrów różnorodnych, tych róż jesiennych; balsamin delikatnie cieniowanych, lewkonij wonnych i bratków, wychylających z ciemnej zieleni liści swe dziwaczne kielichy, podobne do twarzy dziecięcych. (C. d. n.).

spieszenie zbadania istoty czynu zapobiedz niebezpieczeństwu, a w myśl ustępu czwartego tegoż §. postępować tylko „w razach nadzwyczajnych“.

Z wyżej przytoczonych powodów okazuje się koniecznie wskazanem, aby zarządzanie prewencyjnego śledczego aresztu nietylko odpowiadało formalnym przepisom ustawy, lecz aby również pod względem materyalnym zgadzało się z temi zasadami ustawy, jakie je usprawiedliwiają. Jest to życzeniem ministerstwa sprawiedliwości, które pragnęłoby, aby podwładne mu organa zechciały w tym duchu postępować na przyszłość.

## Sprawy miejskie.

*(Posiedzenie Rady miejskiej z 1 lutego.)*

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie gminy miasta Krakowa wniesione przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu z 6 kwietnia 1897 roku, dotyczącemu dodatków uiścić się mających przez gminę miasta Krakowa na rzecz płacy nauczycieli.

1) Nauczyciele i nauczycielki młodsze szkół krakowskich proszą o pomoc w uzyskaniu od Sejmu zrównania płac swoich z płacami nauczycieli starszych. 2) Uorganizowania nowych szkół w myśl artykułu 5 ustawy krajowej szkolnej i 23 maja 1895 roku, aby nauczyciele prowizoryczni mogli uzyskać stabilizacyę. 3) O udzielenie urlopów na wypadek choroby prowizorycznym nauczycielom i nauczycielkom, bez zatrzymania pensyj. Towarzystwo techniczne krakowskie nadesłało do Rady memoryał w sprawie gruntów pofortyfikacyjnych. Namiestnictwo zawiadamia, iż opłacany dotychczas przez gminę datek w kwocie 4.525 złr. na utrzymanie c. k. państwowej wyższej szkoły realnej w Krakowie, zniżono począwszy od 1 stycznia b. r. na roczną kwotę tysiąca złr. *(Brawa)*.

R. m. Chmurski prosi o przyspieszenie przeniesienia handlu starzyzny z ulicy Dietla.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyj V., III II., radca magistratu p. Goliński wnosi: Rada przyjmuje do wiadomości postanowienie § 2 statutu Towarzystwa. Przytulisko uczestników powstania z 1863 roku, wedle którego po wyjaśnieniu Towarzystwa, lub w razie rozwiązania, cały majątek tegoż przechodzi na własność gminy miasta Krakowa, którego użyje na inne dobroczynne cele.

Rada miasta przystępuje jako członek honorowy do tegoż Towarzystwa i w tym celu po myśli § 5 statutu składa jednorazowo na rzecz Towarzystwa kwotę 250 złr., która należy wstawić w budżet na rok 1899. Po przemówieniu r. m. dra Staniszewskiego Rada wniosek uchwaliła w powyższej stylizacyi.

Tenże referent przedłożył wniosek udzielenia Towarzystwu leczniczych kolonij wakacyjnych dla izraelickiej dziatwy szkolnej; począwszy od 1898 roku stałego, odwołalnego, w każdoroczny budżet wstawiać się mającego zasiłku, w kwocie 100 złr.

Wniosek Rada uchwaliła, jak również następne, przez ks. kanonika Bukowskiego przedkładane:

1) na cele odnowienia krużganków przy kościele O. O. Dominikanów przyznaje się dalszą subwencyę w kwocie 3.000 koron (1.500 złr.) płatną w trzech ratach rocznych po 1 000 koron. 2) Na cele odnowienia kościoła św. Piotra dotacyę w kwocie 10 000 złr. płatną w pięciu ratach rocznych po 2.000 złr. począwszy od 1899 roku. 3) Na odnowienie kościoła Bożego Ciała, dotacyę w kwocie 10 000 złr. płatną w pięciu ratach rocznych po 2 000 złr.

Imieniem sekcyi I. p. Świerzyński przedłożył wniosek następujący: Rada miasta oświadcza Wydziałowi krajowemu, że przyjmuje na siebie obowiązek poprowadzenie własnym kosztem rur gazowych na wszystkich drogach otaczających nowy zakład szpitala garnizonowego i oświetlenie ich gazem, o ile ulice te są własnością gminy miasta Krakowa i skarbu wojskowego, pod warunkiem, że władze wojskowe nie sprzeciwią się wcieleniu gruntów, na których ma stanąć szpital garnizonowy do rejonu akcyzowego. Wniosek uchwaliła Rada, ze stylistyczną poprawką prof. Rosenblatta, zawartą w przytoczonem powyżej brzmieniu.

Następnie uchwalono kredyt 553 złr. na pokrycie zwiększonych kosztów robót przy rozszerzeniu szkoły barakowej w ulicy Biskupiej. Przy sposobności r. m. Popiel czynił uwagi, iż szkoda wydatków miasta na takie szkoły urągające wszelkim wymaganiom higieny.

Zatwierdzono następnie linię regulacyjną ulicy Rajskiej przez zezwolenie właścicielowi realności Walentemu Kowalskiemu na parcelacyę.

Gimnazyum żeńskiemu w Krakowie udzieliła Rada subwencyi jednorazowej na rok bieżący 500 złr. i na stypendye dla dziatwy uczęszczającej do szkoły polskiej imienia Tadeusza Kościuszki w Biały, na przeciąg trzechletni, do rąk zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, kwotę 300 złr. — Po uchwaleniu tych spraw zamknął przewodniczący obrady.

## † Juliusz Kossak.

Na horyzoncie sztuki polskiej zagasło wielkie światło. Nestor współczesnego malarstwa polskiego, najpopularniejsza w dziedzinie sztuki polskiej postać na całym obszarze ziem polskich. Juliusz Kossak zgasł w dniu dzisiejszym w Krakowie.

Choć ta bolesna wiadomość o zgonie znakomitego artysty nie przychodzi niespodziewanie, choć dobiegające nas w ostatnich dniach wieści o jego ciężkiej chorobie przygotowywały zwolna ogół na katastrofę, to jednak fakt bolesny szerokiem a żałobnem echem odbije się w najdalszych zakątkach Polski. Ze śmiercią Juliusza Kossaka znika bowiem z widowni ostatnie ogniwo, jakie łączyło współczesną sztukę polską z wielkim okresem pierwszego jej rozkwitu przed r. 1860, schodzi do grobu ostatni przedstawiciel epoki, która poprzedziła świetny rozwój malarstwa polskiego, która stworzyła polską sztukę narodową, niedoścignioną w produkcyi działalnością swą wywarła olbrzymi wpływ na kilka pokoleń malarzy polskich i zdobyła tytuł do wielkiej zasługi i wdzięcznej pamięci narodu.

Lat temu dziewięć wdzięczne społeczeństwo polskie uczciło zasługi Juliusza Kossaka obchodem jubileuszowym, który dał ogółowi sposobność wyrażenia uznania i wdzięczności dla twórcy tylu arcydzieł. W hołdzie dla wielkiego artysty zjednoczyły się wówczas wszystkie sfery społeczne, wszystkie dzielnice kraju, przedstawiciele wszystkich zawodów i stanów. Był wówczas artysta nasz w pełni jeszcze sił i zasobów twórczych. talent jego jaśniał całym blaskiem siły i zachował świeżość i żywotność swą aż do ostatnich czasów, póki ciężka choroba niewytrąciła artyście pendzla z ręki, a jego samego nie powaliła na łoże, z którego powstać nie było mu już przeznaczone.

Wszystkim, co z nim w latach ostatnich mieli sposobność spotykać się, nie zatrze się w pamięci ta postać niezapomniana, o pięknych polskich rysach, pełna zdrowia i siły, pełna pogody umysłu, humoru i serdecznej życzliwości. Biło od niego ciepło czasów niedzisiejszych, promieniowało uczucie ludzi minionej epoki, udzielał się duch jakiś staropolski, który wszystkich ożywiał i rozgrzewał, skupiał i jednoczył. Zdawało się, że siły jego niespożyte na długie lata jeszcze mu starcza. Sam na ostatniem wigilijnem zebraniu w Kole literackiem obiecywał sobie i uczestnikom łamać się opłatkiem w roku przyszłym. Niestety już wówczas trawić go poczęła choroba, której smutnego wyniku nikt sie przypuszczał.

Juliusz Kossak urodził się w roku 1824 w Wiśniczu w Galicyi, gdzie ojciec jego był urzędnikiem. Pierwsze lata życia płynęły mu w otoczeniu starych ruin zamku Kmitów i Lubomirskich których widok naprowadzał mu na pamięć czasy rycerskiej przeszłości narodu i rzuciły już niezawodnie w duszę przyszłego artysty ziarno tej miłości rzyczy ojczystych, która tak bujnym plonem zapisać się miała na kartach polskiej sztuki. Początkowo rodzice Juliusza mieli zamiar skierować młodzieńca na drogę karyery urzędniczej. W tym celu po ukończeniu szkół, młody Kossak zapisał się na wydział prawny uniwersytetu lwowskiego, atoli popęd i zamiłowanie do malarstwa spowodowały go do porzucenia prawa, a oddania się malarstwu, w którem go kształcił wyborny naówczas profesor Jan Maszkowski. Lata od roku 1840 do 1844 roku upłynęły mu tedy na studyach i pracach przygotowawczych, w których wzorem świeciła mu świetna naówczas działalność Piotra Michałowskiego, Orłowskiego i Suchodolskiego. W miarę dojrzewania twórczości szybko rosnąć poczęła sława Kossaka. Dzięki poparciu hr. Kazimierza Dzieduszyckiego i innych mecenasów Kossak mógł odtąd bez trudu poświęcić się sztuce. Jako dwudziestoletni młodzieniec staje się ulubieńcem dworów szlacheckich rozrywanym dla wielkiego talentu i niezmiernie sympatycznego charakteru i rzadkich zalet towarzyskich. Sceny ze zjazdów, polowań, epizody historycznej przeszłości szlacheckiej sypią się odtąd młodemu artyście, jak z rękawa — rozchwytywane chciwie, a sława rozbiega w kraju coraz szerszemi kręgi.

Artysta zwiedza kolejno Galicyę, Wołyń Podole, Ukrainę i Królestwo Polskie, oddawany sobie z rąk do rąk przez dwory szlacheckie, których stał się ulubieńcem. Dzięki pomocy takich mecenasów sztuki, jak hr. Juliusz Dzieduszycki, Rozwadowski, Gwalbert, Pawlikowski i Władysław hr. Branicki odbywa liczne podróże artystyczne to do Włoch to do Petersburga, Monachium i Paryża, gdzie się zatrzymuje na lat sześć i staje ulubionym uczniem Horacego Verneta.

Wpływ najgłośniejszego współczesnego, batalisty francuskiego zaznacza się najwybitniej w karyerze artystycznej Kossaka i staje jednym z najznamienniejszych czynników jego twórczości.

W r. 1862 powraca Kossak do kraju i obejmuje kierunek artystyczny *Tygodnika Ilustrowanego*. Była to doba najświetniejszego rozwoju polskiej ilustracyi i drzeworytnictwa. Kossak ołówkiem swym wciela się w myśl pieśniarzy i beletrystów i stwarza ilustratorstwo polskie. Z tego okresu datuje się kilkaset kompozycyj, które stanowią świetny dorobek w dziale rozkwitającego za jego wpływem ilustratorstwa. Sceny, rodzajowe obrazki, sceny z jarmarków i polowań, typy wiejskie i dworskie, zagrody chłopskie i wesela, wszystko komponowane z brawurą z nieodzownym koniem, takim, jakim go pojął i stworzył Kossak, tym koniem, który był chlubą swego mistrza, a pośrednio dumą malarstwa polskiego — wszystko to przewija się jak w kalejdoskopie w cyklu pomysłów artysty. Poza tem ilustruje arcydzieła poezyi polskiej, umiłowawszy przedewszystkiem Pola, Mickiewicza i Wacława Potockiego. Komu nieznane są prześliczne ilustracye „Roku Myśliwca“, „Pieśni o ziemi naszej“, „Pana Tadeusza“, „Wojny chocimskiej“. Któż z doby owej nie pamięta „Stada hetmańskiego, wyprowadzonego przez Mohorta“? Kto nie pieścił się ilustracyą pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“?

Rok 1868 sprowadza Kossaka do Krakowa, dokąd artysta przybywa na stały pobyt i w dworku swym na placu Latarnia spędza na łonie rodziny w otoczeniu licznych wielbicieli i przyjaciół ostatni okres swego życia i działalności.

Twórczość i płodność jego nie ustaje na chwilę. Przez tych trzydzieści lat wzbogaca dorobek swój cyklem akwarel, malowanych częścią na zamówienie możnych rodzin jak: Tarłów, Gniewoszów, Fredrów, częścią kompozycyj historycznych dowolnego tematu. Ilustruje dzieła, a dla odpoczynku maluje olejne obrazy. Wszystko to nacechowane duchem polskim, przesiąknięte pierwiastkiem rdzennie polskim, owiane junacką, staropolską fantazyą, której nikt tak, jak on, oddać nie umiał. W ulubionym przez się rodzaju akwareli pozostał pierwszym i niedoścignionym i utrwalił na silnych podstawach stanowisko swe w historyi malarstwa polskiego.

Jako człowiek ś. p. Juliusz Kossak należał do najsympatyczniejszych postaci Krakowa. Był to typ jeden z ostatnich, jakiemi miasto nasze chlubić się mogło. Jako założyciel i długoletni prezes „Koła artystyczno literackiego“ ma zasługę, że skupiał około swej osoby żywioły artystyczne i literackie i był duszą i pomocą wszelkiej inicyatywie. Jako artysta na wskróś narodowy, pozostanie on we wdzięcznej pamięci ogółu, który nazwisko jego zapisze w szeregu swoich chlub narodowych.

Cześć pamięci wielkiego artysty, który wiernie spełnił obowiązek narodowy.

*W. Prokesch.*

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

## KRONIKA.

**Kraków** 3 lutego

**S. p. Juliusz Kossak.** Poświęcając na innem miejscu wspomnienie pamięci nieodżałowanego artysty, podajemy kilka szczegółów o ostatnich jego chwilach. Zapalenie płuc wyczerpało tak dalece siły sędziwego artysty, że wszelkie wysiłki ich podtrzymania były bezowocne. Wczoraj wieczorem nastąpiło tak widoczne pogorszenie, że ordynujący lekarz dr. Szewczyk uprzedził rodzinę o zbliżającej się katastrofie. Zawezwano do chorego O. Wacława, Kapucyna, który go wyspowiadał i zaopatrzył św. Sakramentami. Chory był jeszcze zupełnie przytomny, rozmawiał z otaczającymi i głośno odmawiał modlitwy. Zgasł o godz. 3 rano.

Na gmachu Akademii umiejętności i z okien Koła artystyczno literackiego wywieszono flagi żałobne. Wydział Koła artystyczno literackiego odbędzie dziś wieczorem posiedzenie, na którem poweźmie uchwałę co do sposobu uczczenia zmarłego swego prezesa.

Pogrzeb ś. p. Juliusza Kossaka odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy placu Latarnia.

**Zatwierdzona ustawa.** *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz sankcyonował uchwałę Sejmu galicyjskiego, upoważniającą Radę powiatową w Tarnobrzegu do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 30.000 złr.

**Z uniwersytetu** P. Kazimierz Czarny, auskultant sądowy, rodem ze Sidziny w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Z Rady powiatowej.** Dziś odbyło się posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej pod przewodnictwem prezesa dr. Paszkowskiego oraz przy udziale wiceprezesa p. Skirlińskiego i delegata radcy dworu p. Łaskowskiego. Na wniosek posła Wójcika uchwaliła Rada powiatowa przyznać subwencyę w kwocie 2000 koron na budowę pomnika Kościuszki w Rynku krakowskim. Upoważniono Wydział powiatowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 9000 koron na inwestycyjne budowy drogowe, przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia i sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego za czas od ostatniego posiedzenia Rady powiatowej, oraz sprawozdanie delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej. Wybrano jednogłośnie p. Piotra Własło do Wydziału Kasy oszczędności w miejsce p. Józefa Kudasiewicza, który ustąpił.

**Z sądu.** W sprawie przeciw Grzybczykowi, Dybce i Wilczyńskiemu o występek z § 335, popełniony przez złą budowę rusztowania, o której szczegółowo w poprzednim numerze pisaliśmy, zapadł w środę wieczorem wyrok. Trybunał uwolnił od oskarżenia Grzybczyka, skazał zaś Dybkę na 6 tygodni, a Wilczyńskiego na 3 miesiące ścisłego aresztu. Skazani wyrok przyjęli.

**Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe** w miesiącu styczniu b. r. udzieliło pomocy 220 razy; mianowicie: w dzień 163 w nocy 57 razy. Przewieziono 79 osób, a to: do szpitala 69 do mieszkania 10. Dotkniętych było: mężczyzn 143, kobiet 67, dzieci 3. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 7 razy. Służbę pełniło 40 ochotników. Członków liczy Towarzystwo: wspierających 245, czynnych: lekarzy 46, medyków 84.

**Zmarli.** Marya z Żarskich Buczkowska, żona radcy magistratu miasta Krakowa, nauczycielka kursu robót kobiecych w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, przeżywszy lat 37, po krótkiej chorobie zmarła wczoraj w Krakowie.

Zwłoki ś. p. Józefy Karczówny, zmarłej we Lwowie siostry naszego kolegi, przewiezione zostały do Żółkwi i złożone w grobie rodzinnym dziś w piątek w południe.

**Pismo Władysława Mickiewicza,** wystosowane do Rosyan z podziękowaniem za obchód, na cześć ojca w Petersburgu urządzony, ogłaszają dzienniki rosyjskie:

Prezes Związku pisarzów rosyjskich, który uczcił obchodem pamięć Mickiewicza i wysłał telegram z pozdrowieniem do syna poety, jak donoszą *St. Pet. Wied*, otrzymał w odpowiedzi list, w którym Władysław Mickiewicz, wyraziwszy wdzięczność za depeszę, wskazuje, że jeśli pisarze, którym literatura rosyjska zawdzięcza swoją sławę, przeczuli geniusz jego ojca, to i on ze swej strony zawsze wysoko szacował ich dążności szlachetne. „Niechajże dźwignięcie mu pomnika i uczczenie przez panów będą rękojmią urzeczywistnienia się tej szczęśliwości, jakiej jego wielka dusza pragnęła dla was i dla nas! Przepełniony temi uczuciami, ściskam po bratersku wszystkim panom dłonie.“

**Z Zakopanego** na wiadomość o chorobie T. T. Jeża został wysłany do Genewy do p. Zygmunta Miłkowskiego telegram następującej treści: „Zasmuceni bolesną wieścią o chorobie, spieszą przesłać serdeczne życzenia najrychlejszego powrotu do zdrowia, zebrani w Zakopanem ze wszystkich dzielnic Polski rodacy i czciciele“.

**Wieczór karnawałowy** na dochód kolonij wakacyjnych w Kochanowie nie zawiódł we środę doborowych gości, którzy przywykli już na balach Kochanowskich bawić się wybornie. Znana uprzejmość komitetu, liczni a świetni tancerze, kierowani znakomicie przez pp. Henryka Antoniewicza i Józefa Wężyka, wreszcie dobór tancerek, odznaczających się pięknością i wielkim gustem w strojach, to główne cechy tej wykwintnej zabawy, uświetnionej nadto dźwiękami przepysznej muzyki, pod kierunkiem p. Hocka. Zabawa zapisze się niezawodnie w rocznikach bieżącego karnawału i przypomnieć powinna publiczności naszej tak bardzo pożyteczną instytucyę w Kochanowie. Żałować tylko należy, że dochód czysty, jak słyszeliśmy, nie odpowie potrzebom kochanowskiego zakładu, który z taką gorliwością, acz bez rozgłosu, spełnia doniosłe swe zadania.

**Bal wioślarzy krakowskich,** urządzony przed wczoraj we wspaniale udekorowanej sali „Sokoła“, należał do najbardziej ożywionych. Cały niemal świat obywatelstwa mieszczańskiego, kupcy, przemysłowcy, a oprócz nich lekarze, prawnicy, urzędniny z rodzinami w zabawie uczestniczyli. Do świtu trwały tańce przy dźwiękach orkiestry 13 pułku.

Bal rozpoczął się polonezem, którego poprowadził prezes „Sokoła“ p. Turski z panią Czaplicką; w drugiej parze prezes oddziału wioślarzy p. Rudnicki z panią mecenasową Wcisłową z Bochni. W mazurze i kadrylu pod doskonałem kierownictwem tańczyło po 50 par.

**Wieczorek „Baranieckiego“.** Stowarzyszenie wzajemnej pomocy słuchaczek kursów im. Baranieckiego ustąpiło po koleżeńsku pierwszeństwa oddziałowi artystycznemu tychże kursów w urządzeniu zabawy w tym karnawale. Pamiętny świetnem powodzeniem raut z 15 stycznia zachęca jednak wydział Stowarzyszenia do podtrzymania tradycyj swoich własnych wieczorków, które w poprzednich latach zdobyły sobie jednę wyjątkową popularność w najlepszym tego słowa znaczeniu. Wieczorek na rzecz Stowarzyszenia rozpocznie ostatni tydzień karnawałowy; odbędzie się bowiem w środę dnia 8 b. m. w sali Saskiej. Nie wątpimy, że zabawa uda się doskonale, bo słyszeliśmy już na raucie, że wszyscy prawie obecni dali sobie *rendes-vous* na wieczorku, a wiadomo, że podczas rautu sala ledwie mogła pomieścić jego uczestników. Po zaproszenia i bilety można się zgłaszać od niedzieli do lokalu kursów (ul. Karmelicka 38, II p.

**Żywy dziennik.** Wczoraj odbył się w sali posiedzeń Rady miejskiej zapowiedziany i urządzony przez grono młodzieży akademickiej, zajmującej się sprowadzeniem zwłok Juliusza Słowackiego do Krakowa, t. zw. żywy dziennik *(Journal parlé)*, który zgromadził bardzo liczną publiczność, przeważnie pań i młodzieży uniwersyteckiej, oraz ze sfer artystów i literatów. Program, czysto literacką cechę posiadającego zebrania, „z powodów, niezależnych od redakcyi“ uległ niejakim zmianom, co w słowie „od redakcyi“ zaznaczył i usprawiedliwił p. Jastrzębski, jeden z kierujących „dziennikiem“. Bardzo podobała się odczytana następnie przez p. Krzemieniewskiego mowa p. Zenona Przesmyckiego) Miriam») wygłoszona nad grobem Juliusza Słowackiego w Paryżu w 1898 r. Mowa ta, pełna pięknych myśli, i nowych zupełnie a oryginalnych zapatrywań na twórczość i ducha poezyi Juliusza przeplatana ustępami najpiękniejszych wyjątków z utworów jego, wywarła głębokie wrażenie — Następnie na estradę weszła artystka sceny krakowskiej, panna Pomian, i z wdziękiem wygłosiła dwa erotyczno liryczne wierszyki p. Zdzisława Dębickiego, z których drugi „Moja królewna“ ma wszelkie cechy modnego, symbolicznego kierunku. Nastąpił punkt najciekawszy, attrakcya całego „dziennika“. Głośny pisarz, p. St. Przybyszewski, odczytał swój ostatni utwór: „Jasne noce“, których druk zapowiedział *Tygodnik ilustrawany*. P. Przybyszewski, czytał cicho, prawie szeptem, ci jednak, którzy go dosłyszeć mieli sposobność, zapewniali, że utwór jest bardzo piękny. „Dziennik“ już miał się w tych szczupłych ramach zamknąć, skłoniony jednak przez poprzedniego prelegenta młody poeta p. Tadeusz Miciński, wstąpił na estradę i odczytał parę scen z dramatu swego, którego los rozstrzygnie się w dniach najbliższych na konkursie imienia Paderewskiego w Warszawie. Sukces finansowy wieczoru, pochodzący z rozsprzedaży wszystkich miejsc, ma być wcale znaczny.

**Bal kostyumowy** w kasynie powszechnem odbędzie się jutro w sobotę.

**Bal** Stowarzyszeń robotniczych katolickich odbędzie się jutro w sobotę w sali strzeleckiej. Początek o 8 wieczorem.

**Obfitego śniegu** po raz pierwszy w ciągu bieżącej, niepospolitej zimy doczekaliśmy się wreszcie wczoraj. Sanki zadzwoniły na ulicach Krakowa, — powietrze wszakże ciepłe i gdyby nie pobielone śniegiem dachy i ulice, możnaby sądzić, że to słoneczna wiosna już zawitała.

**Awantury nocne.** Wczoraj w nocy w szynkowni Weindlinga przy ulicy Lubicz pokłócił się cywil, Loon Plata, tokarz, z podoficerem od dragonów. Sprzeczka rychło zamieniła się w bójkę, wśród której Plata rzucił się na wojskowego i zadał mu pchnięcie w brzuch ostrym scyzorykiem. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem odstawiono go do domu. Rana nie jest niebezpieczną.

**Kradzież.** W nocy z środy na czwartek włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do cukierni w Sukiennicach, gdzie skradli 100 złr. w gotówce i jednę butelkę wódki. O ile dotychczasowe dochodzenie wykazało, złodzieje dostali się do cukierni przez piwnicę.

**Morderstwo.** Z Tarnopola donoszą: Ubiegłej nocy zamordowano w hotelu Goldensteina Maryę Wolańską, która przepędziła noc w towarzystwie policyanta Korobja. Korobja aresztowano.

**Zarząd główny** krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej“ uzupełnił w styczniu 1899 r. 21 dawniej założonych czytelni, a mianowicie w gminach: Targowisko, Buczków, Żegocina, Nieszkowice Małe (pow. Bochnia); Sufczyn, Porąba Uszewska (Brzesko); Olza (Kraków); Mszana Górna (Limanowa); Chorzelów, Padew Narodowa (Mielec); Polanka, Stróża, Jachówka, Zawoja (Myślenice); Ochotnica na Jamnem (Nowy Targ); Czarna, Mała, Stobierna, Niedźwiada (Ropczyce); Kowalowy (Tarnów); Gruszów (Wieliczka). Nadto założono w styczniu 3 nowe czytelnie w gminach: Olszyny (Gorlice), Wojaszówka (Strzyżów), Lubatowa (Krosno). Ogółem rozesłano w styczniu 1199 książek, wartości 484 złr. Obowiązki delegata Towarzystwa na powiat mielecki przyjął p. Antoni Rink, inspektor szkół w powiecie mieleckim.

**Z Wadowic** piszą do nas: Dnia 28 stycznia br. odbył się tu wieczorek z tańcami w Czytelni. Mała garstka panien wzięła udział w wieczorku, jednak nadobnością swą i w ogóle wszystkiemi pięknemi przymiotami do tego stopnia rozochociła młodzież niezwykle licznie zebraną, że do białego ranka tańczono z ochotą i wesołością. Czytelnia pod dzielnym prezesem, radcą sądowym p. Raczyńskim dokłada wszelkich starań, aby towarzystwo wadowickie w jedność zespolić. Zadanie to nie łatwe, lecz ludzie dobrej woli i nie chwilowej tylko wytrwałości, ufają, że to nastąpi.

**Bochnia,** 2 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Zawiązany za inicyatywą tutejszego gniazda sokolego komitet obywatelski urządził wczoraj obchód rocznicy powstania styczniowego. O 9 godzinie rano odbyło się w kościele farnym nabożeństwo żałobne, podczas którego na chórze śpiewało Towarzystwo „Lutnia“ pod dyrekcyą p. mec. Michalika. Na kościele był rodzaj grobu w grocie, złożonej z świerków, jałowcu i kwiatów, na grobie wieniec z szarfami, na których błyszczały odpowiednie napisy. Podczas nabożeństwa urządzono składkę na Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863. Tacę w towarzystwie p. dyr. Nowakowskiego wzięła do ręki panna Helena Strzelecka.

Uroczysty wieczór odbył się w sali kasynowej. Udział w nim wzięli: panna Helena Strzelecka, p. Matoga, Tow. „Lutnia“ i p. Siemieński. Wstępne słowo powiedział p. Gabryel Lipski.

Składka w kościele przyniosła kwotę 21 złr. 33 ct., a czysty dochód z wieczorku kwotę 47 złr. 94 ct. Łączną sumę 69 złr. 77 ct. prześle komitet lwowskiemu Towarzystwu uczestników powstania styczniowego.

**Z Cieszyna** piszą do nas: Towarzystwo naukowej pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego, zakończywszy rok dwudziesty szósty swego działania, odbędzie walne zgromadzenie w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 1 po południu w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie. Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu, roczne obliczenie dochodów i rozchodu sprawozdanie rewizorów, wnioski członków i wybór uzupełniający kilku członków dyrekcyi. Dyrekcya uprasza p. t. członków, którzy z wkładkami zalegają o spieszne ich nadesłanie i zarazem prosi o łaskawe wkładki na rozpoczynający się rok nowy.

*Ks. Andrzej Kuczera*, przewodniczący.

**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu z grupy gmin wiejskich rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 1 marca b. r., oraz jednego członka tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 2 marca b. r.

**Prof. Marceli Nencki** w Petersburgu, według zgodnych relacyj czasopism fachowych, badaniami swojemi i pracą w kierunku zwalczania zarazy księgosuszu u bydła, doniosłe położył zasługi dla wiedzy i ekonomicznego dobrobytu. W Petersburgu w ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie uroczyste instytutu medycyny doświadczalnej, przy udziale wielu ministrów i dygnitarzy. Po przeczytaniu sprawozdania na mownicę wszedł prof. Marceli Nencki i wygłosił rzecz o środkach przeciw księgosuszowi. — Dalszy przebieg posiedzenia przytaczamy według sprawozdania *Now. Wr.*:

„Prof. Nencki pracował nad księgosuszem przez 4 lata i wraz ze swoimi pomocnikami, drem panią Sieber i p. Wyżnikiewiczem, osiągnął wspaniałe owoce w sprawie imunizacyi, które to rezultaty stwierdziła komisya złożona ze specyalistów z ramienia ministeryum wojny i spraw wewnętrznych, zaznaczając, że odtąd daje już środek do walki z księgosuszem. Prof. Nencki wyraził życzenie, ażeby administracya ze swej strony przyczyniła się do najszybszego urzeczywistnienia tego odkrycia. Mowę Marcelego Nenckiego przyjęto oklaskami. Kurator instytutu książę Alek. P. Oldenburski zaproponował zgromadzonym wyrazić głęboką wdzięczność br. Orłowowi za ofiarę 12.000 rs. na koszta badań i doświadczeń i Marcelemu Nenckiemu ze współpracownikami za dokonanie tych badań. Wniosek przyjęto jednomyślnemi okiaskami.“

Tak więc znakomity nasz uczony po 4 letnich pracach, uwieńczonych wiekopomnem odkryciem, święcił nad Newą nowy tryumf swej wiedzy.

Pierwszą wyczerpującą wiadomość o odkryciu prof. Nenckiego podał w Nr. 3 warszawskiej *Gazety Lekarskiej* z r. b. były uczeń prof. Nenckiego, znany z prac w dziedzinie bakteryologii, dr. Jan Pruszyński.

**Giełdę w Łodzi** otwarto urzędownie w ubiegłą środę w południe wobec przedstawicieli władz i kupców p. Karol Scheibler. P. Surzycki odczytał telegramy, wysłane przez komitet giełdy z zawiadomieniem o inauguracyi. Na meklerów wybrano pp. Juliusza Hermesa, Kazimierza Ostrowskiego i Izydora Kępińskiego.

**Skąd powstała nazwa John Bull,** mająca oznaczać obywatela Wielkiej Brytanii? Jeden z historyków tłómaczy powstanie tej nazwy, jak następuje: Twórcą „John Bulla“ był Arbuthnot, słynny satyryk polityczny z początku XVIII. wieku. Pisarz ten użył tej nazwy po raz pierwszy w dziele p. t. „Historya John Bulla“. W satyrze wzmiankowanej jedną z głównych postaci działających jest „Nic Frog“ (żaba), czyli Holender, żabami bowiem, ze względu na obfitość wód w kraju, nazywano mieszkańców Holandyi. Tuż przed wydaniem satyry Arbuthnota, Lafontaine ogłosił bajkę swą o wole i żabie, która nadyma się, chcąc wołowi dorównać. Otóż w przeciwieństwie do „Frog“ (żaba—Holender) użył Arbuthnot w swej satyrze wyrazu „Bull“ (wół—Anglik), chcąc w ten sposób uplastycznić różnicę pomiędzy mizernym Holendrem a wspaniałym Anglikiem. Stąd: Bull i John Bull.

### Ze Stowarzyszeń.

= **Doroczne walne zgromadzenie** członków Koła artystyczno-literackiego odbędzie się we środę popielcową dnia 15 lutego o godz. 7½ wieczorem w nowym lokalu Koła (Rynek gł. 13) Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie wydziału. 2) Sprawozdanie skarbnika. 3) Wnioski wydziału. 4) Wnioski członków. 5) Wybór nowego zarządu. 6) Licytacya czasopism.

= **Towarzystwo historyczne** we Lwowie odbyło doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. dra Wojciechowskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły i sprawozdanie z rachunków, z których okazuje się, że Towarzystwo, rozwijające się z każdym rokiem coraz to więcej, miało w roku ubiegłym 4.699 złr. 50 ct. rozchodu, zaś 4.565 złr. 76 ct., nadwyżka przeto wynosi 133 złr. 74 ct. Prezesem obrany został przez aklamacyę dr. Tad. Wojciechowski, wiceprezesem p. Wł. Łoziński, skarbnikiem dr. Alojzy Winiarz. W skład wydziału weszli pp.: dr. Oswald Balzer, dr. Lud. Ćwikliński, dr Br. Dembiński dr. Lud. Finkel, dr. Lud. Kubala, dr. Roman Pilat, ks. dr. Jan Fijałek, dr. Henryk Sawczyński. Redaktorem *Kwartalnika historycznego* obrany został dr. Alek. Semkowicz.

W skład komitetu redakcyjnego weszli pp.: dr Władysław Abraham, dr. Szymon Askenazy, dr. Jan Bołoz Antoniewicz, dr. Wilhelm Bruchnalski, dr. Bronisław Czarnik, dr. Aleks. Czołowski, dr. Józef Korzeniowski, dr. Fr. Krczek, dr. Fr. Papée, dr. St. Schneider. W skład komisyi skontrującej zaś weszli pp.: dyr. Fr. Kneżyński, prof. dr. K. Heck, Władysław Schmidt.

**Mianowania.** Cesarz mianował radców sądu krajowego: Mieczysława Szybalskiego, dra Wezele-Pogorzelskiego i dra Samuela Sarego radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Minister oświaty zamianował profesorów uniwersytetu we Lwowie: dra Józefa Bilczewskiego i dra Ludwika Finkla konserwatorami i członkami centralnej komisyi dla zachowania zabytków sztuki.

Minister oświaty zamianował dra filozofii i medycyny, Michała Seńkowskiego, docentem prywatnym chemii sądowej na wydziale medycznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 2 lutego przeważnie pochmurno, termometr od —2,6 doszedł 0,0° C. Barometr powoli się podnosi.

Dnia 3 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 728,1 mm., termometru —2,0° C. Wiatr zachodni.

## Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 4 lutego: „Spuścizna" *(Das Vermächtnis)*, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera (nowość).

W niedzielę 5 lutego: „Jojne Firułkes", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 5).

## TEATR.

*„W sieci". Komedya w 5 aktach, napisał Jan Aug. Kisielewski.*

Z plonu konkursowego *Kurjera Warszawskiego*, na który teatr polski z uzasadnionemi nadziejami i upragnieniem spoglądał, poznaliśmy jeden z utworów, odznaczonych zaszczytną wzmianką przez sąd konkursowy.

P. Kisielewski, autor tej konkursowej pracy, wkracza na scenę pod hasłem „młodych", rzucając w samym pomyśle i przeprowadzeniu sztuki zdaniami i frazesami, wyrwanemi z kodeksu i programu estetycznego modernistycznej literatury. Ale podczas, kiedy przywilejem młodości jest zwięzłość i werwa, skupienie akcyi i jasne przeprowadzenie i rozwiązanie założenia, autor „W sieci" pragnie, wzorem modnego kierunku, przeprowadzać wiwisekcyę „nagiej duszy". Torturuje w tym celu widzów przez pięć aktów analizą psychologiczną młodej malarki, która znalazłszy się w otoczeniu rodzinnem, przygnębiającem polot jej ducha i aspiracyj, miota się bezsilna, ulega przemocy i wpływowi otoczenia i, mając w duszy pragnienie szerokiego lotu w krainę sztuki, w sfery ideału, porzuca sztukę i ślubia pospolitego filistra i zadręcza następnie jego i swoich rodziców wyrzutami, że jej życie złamali.

Treść i akcya sztuki skupia się, jak nadmieniliśmy, w usiłowaniu przedstawienia walki ducha, polotu i szlachetnych dążeń do ideału i wyższych życiowych celów, w przeciwstawieniu pospolitego filisterstwa, które przygnębia i niweczy duchowo wyższe jednostki. Jak na temat scenicznego utworu, osnowa to nie nowa, a przedewszystkiem za uboga w akcyę. Autor wprowadził cały szereg figur, uosabiających typy tych dwóch światów, wycieniował je z drobiazgową starannością i w sposób, jemu dotąd tylko właściwy, pomięszał realizm i pospolitość zdarzeń życiowych z wycieczkami w krainę ideału. Obok typów pospolitych zjadaczy chleba o zacieśnionym horyzoncie myśli, jak rodzice Julii, jej siostry, jej narzeczony i mąż późniejszy, stoją równolegle typy cyganeryi artystycznej i literackiej, reprezentowane przez literata Boreńskiego i malarza Bronika. Pospolita gwara, nierzadko wysoce trywialna, mięsza się z deklamacyami na temat wyższości ideałów nad prozą życia. — Tworzyłoby to urozmaiconą mozajkę, gdyby ta nieustanna zmiana tonu i nastroju nie gubiła się w bezcelowej frazeologii i ciągłem powtarzaniu się.

Sztuka p. Kisielewskiego jest niezaprzeczenie świadectwem talentu, który szuka właściwego wypowiedzenia się, ale gubi się w chaosie własnej myśli i pogoni za jaskrawem zaznaczeniem odrębnego stanowiska i odrębnej metody w twórczości dramatycznej. To usiłowanie może być szczeblem i dorobkiem w literaturze na przyszłość, może być czynnikiem, który wniesie nowe pierwiastki do twórczości i pogłębi ją w kierunku psychologicznym — ale na razie nie starczy do zapewnienia wartości i powodzenia sztuce, która w tych warunkach pozostaje próbą, niemającą warunków trwałego powodzenia w teatrze.

Dwie są w sztuce role, które rozmiarami i bujnością charakterystyki przygniatają wszystkie inne, t. j. Julii Chomińskiej i Jerzego Boreńskiego. Pierwszą dźwigała z bohaterskiem poświęceniem p. Siemaszkowa, budząc podziw tak bogactwem rysów, jakie nadała swej bohaterce, jak siłą dramatyczną i opanowaniem pamięciowem olbrzymiego zadania. Była to wspaniała kreacya, w której artystka po mistrzowsku oddała psychologię zdenerwowanej do ostatecznych granic histeryczki. Z niemniejszym nakładem pracy i całym wysiłkiem niepowszedniego talentu usiłował wcielić się w myśl autora p. Solski, jako Boreński, stwarzając ślicznie opracowaną postać młodego, rozwichrzonego dekadenta. Ale szkoda było świetnych błysków talentu obojga znakomitych artystów dla utworu, który nie ma warunków utrzymania się w repertoarze.

Pozostałe epizodyczne role znalazły doskonałych przedstawicieli w paniach: Otrembowej Jutkiewicz, Przybyłkównie i Pomian, oraz pp. Węgrzynie, Puchalskim, Mielewskim, Siemaszce i Romanie.

Gorące przyjęcie, jakie spotkało autora po drugim akcie, powinno być dlań zachętą do rozwijania talentu, który w przyszłości piękny plon zapewnić mu może. *W. Pr.*

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

**Lwów**, 3 lutego. *(Telefonem.)* Koło literackie wywiesiło czarną chorągiew z powodu śmierci J. Kossaka. Koło wyśle delegacyę na pogrzeb.

**Wiedeń**, 3 lutego. *(Telefonem).* Minister handlu bar. Dipauli, mianowany został przez cesarza tajnym radcą.

**Wiedeń**, 3 lutego. *(Telefonem).* W procesie, wszczętym o obrazę czci przez posła do Rady państwa, Gregoriga, przeciw kobiecie lekkich obyczajów, nazwiskiem Nacher, znanej z oskarżenia go o nieprzyzwoite zachowanie się *(Sodawasser beim Wimberger!)* sąd uwolnił oskarżoną.

**Wiedeń**, 3 lutego. *N. Fr. Presse* donosi z Chebu, że starostwo tamtejsze zasystowało uchwałę Rady gminnej, postanawiającą wyasygnowanie 1 000 złr. na pomnik ks. Bismarka.

**Praga**, 3 lutego. Przed senatem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw niemieckiemu burszowi Bieberlemu, który zastrzelił w bójce czeskiego studenta Linhardta. Oskarżenie prokuratora opiera się na § 335 ust. karnej.

**Budapeszt**, 3 lutego. Jutro mają przedstawiciele opozycyi przedłożyć rządowi swoje postulaty.

**Petersburg**, 3 lutego. *Journal de St. Petersbourg* omawia artykuły, jakie pojawiły się w prasie zagranicznej z powodu okólnika hr. Murawiewa w sprawie ograniczenia uzbrojeń i zaznacza, że tezy, podane w komunikatach rządu rosyjskiego z 30 grudnia 1898 r. i z 11 stycznia 1899 r., nie stanowią jeszcze ostatecznie zredagowanego programu zapowiedzianej konferencyi. Dyplomacya rosyjska wymieniła te punkty, aby wywołać wymianę zdań, ale mocarstwa mogą niektóre punkty usunąć, jeżeli uznają je za niekwalifikujące się do międzynarodowego omówienia, a względnie dodać nowe programowe punkty, o ile uznają to za stosowne. Dyskusya, jaka wywiąże się i już się wywiązuje z tego powodu, stanowić będzie niewątpliwie ważny czynnik w sprawie ludzkości, która ma być przedmiotem obrad konferencyi.

**Berlin**, 3 lutego. Parlament niemiecki przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek o zniesienie ustawy przeciwko Jezuitom.

Następnie przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu wniosek, zmierzający do większego zabezpieczenia tajemnicy przy wyborach do parlamentu.

**Kolonia**, 3 lutego. *Kölnische Ztg.* donosi z Hongczau w Chinach, że skutkiem wybuchu w tamtejszym arsenale zginęło około 3000 ludzi z pomiędzy żołnierzy tamże obozujących. W promieniu 3 kilometrów dookoła okopu zginęło także wielu ludzi. Cyfra tych ofiar dotąd nie jest znana.

**Stockholm**, 3 lutego. Umarł Casparsson wiceprezydent pierwszej Izby parlamentu.

**Londyn**, 3 lutego. *Times* donosi z Nowego Jorku, że w Stanach Zjednoczonych utworzył się kartel producentów cukru z kapitałem 20 milionów dolarów.

**Waszyngton**, 3 lutego. Dług publiczny Stanów Zjednoczonych powiększył się w tych czasach o 23,448 464 dolarów. Zapas gotówki w kasie państwowej wynosi 911,969 026 dolarów.

**Waszyngton**, 3 lutego. *Biuro Reutera* donosi, że zdrowie prezydenta Mac-Kinleya doznało znacznego szwanku, skutkiem zaciętego oporu, jaki spotyka w senacie układ pokojowy, z Hiszpanią zawarty. Potwierdza tę wiadomość także prywatny sekretarz Mac Kinleya, zaznaczając jednak, że stan jego zdrowia nie jest groźny, lecz że prezydent potrzebuje koniecznie odpoczynku.

**Auckland** 3 lutego. *Biuro Reutera* donosi, że walki i zaburzenia na wyspach Samoańskich trwają w dalszym ciągu, nie zachodzi jednak obawa, aby skutkiem nich zaszło jakiekolwiek nieporozumienie między Stanami Zjednoczonemi, Anglią i Niemcami, jako państwami, które nad archipelagiem tym objęły od lat dziesięciu protektorat.

## Z klubów prawicy.

**Wiedeń**, 3 lutego. Koło polskie obradowało wczoraj przez cały dzień. Dyskusyę uznano za poufną. Dziś dalszy ciąg obrad.

**Wiedeń**, 3 lutego. Parlamentarna komisya prawicy uchwaliła wspólną rezolucyę. W rozprawie brał udział także prezydent ministrów hr Thun, który podał do wiadomości członków komisyi przyczyny odroczenia Rady państwa. Przemawiali reprezentanci wszystkich stronnictw prawicy, wyrażając prezydentowi ministrów pełne zaufanie. Komunikat, wydany o tem posiedzeniu, opiewa:

Stronnictwa prawicy ubolewają najgłębiej nad tem, że odroczona sesya Izby posłów minęła bez pożytku dla ludności, bez zaopiekowania się jej ekonomicznemi potrzebami, oraz bez możności przeprowadzenia obrad i uchwalenia wszystkiego tego, czego stanowisko mocarstwowe monarchii i potrzeby państwa gwałtownie się domagają — jakkolwiek z drugiej strony te stronnictwa zawsze szczerze i uczciwie starały się o spełnienie tych obowiązków. Stronnictwa prawicy ubolewają żywo nad tem, że nie doszło do wydatnej działalności parlamentu, wobec czego dalsze trwanie sesyi obciążałoby tylko bez żadnego pożytku ludność, płacącą podatki.

„Stronnictwa prawicy wyrażają ufność, iż rząd będzie postępował w myśl zasad, zawartych w projekcie adresu większości, a zarazem żywią najgorętsze życzenie, aby ze wszystkich stron jak najusilniej dążono do tego, aby w bieżących kwestyach spornych jak najrychlej doprowadzić do porozumienia na podstawie prawa i sprawiedliwości".

## Sytuacya.

**Wiedeń**, 3 lutego. *(Telefonem.)* Dzisiejsze doniesienie *Neue Freie Presse*, jakoby komitet wykonawczy prawicy wpłynął na rząd, aby tenże używał dalej § 14 do swoich zarządzeń, jest zupełnie fałszywe.

**Wiedeń**, 3 lutego. *(Telefonem.)* Koło polskie odbyło dziś narady, o których komunikat ukaże się jutro.

**Wiedeń**, 3 lutego. *(Telef.)* Doniesienie *N. fr. Presse*, jakoby komitet prawicy ukonstytuował się, jako ciało pozostające w permanencyi, pozbawionem jest wszelkiej podstawy. Nie ma bowiem mowy o tem, aby na kontrolę tego rodzaju ze strony stronnictwa prawicy mógł się zgodzić gabinet hr. Thuna.

**Praga**, 3 lutego. *Narodni Listy*, pisząc o ostatnich wypadkach politycznych twierdzą, iż rząd nie zlęknie się obstrukcyi. Rząd nie myśli także o zmienianiu konstytucyi, bo nie chce pogarszać i tak już niezbyt pomyślnych stosunków politycznych w Austryi. Nie ulega jednak kwestyi, że celem sanacyi tych stosunków musi być rozszerzoną kompetencya sejmów krajowych. Pewne ustępstwa, wynikające z konieczności porozumienia się stronnictw, poczynione być muszą, lecz inicyatywa do nich nie wyjdzie od rządu, ponieważ to jest rzeczą właśnie tych stronnictw.

**Praga**, 3 lutego. *Nar. Listy* piszą:

„Stosunek rządu do większości pozostaje niezmieniony. Wszelkie pogłoski o odwracaniu się Polaków od prawicy, są bezpodstawne, jakkolwiek jest zupełnie zrozumiałe, że Polacy nie są zadowoleni z obecnej sytuacyi".

Bystrzy obserwatorzy stosunków mniemają, że sytuacya w danej chwili tak się ułożyła, iż w niedalekim czasie można spodziewać się niespodzianek.

*Hlas Naroda* donosi:

W czasie bezparlamentarnym będą Polacy pracowali nad umocnieniem prawicy. W tym celu Jaworski, który jest już prawie zupełnie zdrów, pozostanie przez cały czas we Wiedniu. Właśnie Polacy uważają w obecnej chwili jedność i zwartość prawicy za rzecz najważniejszą. Złudne są nadzieje opozycyi, że Polacy oderwą się od związku prawicy. Polacy uważają rozszerzanie takich wieści przez organy dziennikarskie większości — za szkodliwe i niebezpieczne.

**Praga**, 3 lutego. *Narodni Listy* donoszą, że w czasie wczorajszych obrad komitetu wykonawczego prawicy, przewodniczący klubu młodoczeskiego, Engel, zaznaczył, że większość ze względu na obecną sytuacyę powinna wystąpić z manifestem, wyjaśniającym jej stanowisko.

Prezes Koła polskiego, p. Jaworski, oświadczył, iż większość tak długo może z zaufaniem w przyszłość spoglądać, dopóki żywioły ją składające trzymać się będą ze sobą solidarnie.

Hr. Thun zaprzeczył, jakoby wynik ostatniego głosowania, przy którem rząd, dla popieranej przez siebie ustawy otrzymał jeden głos mniej, wpłynął na jego postanowienie odroczenia Rady państwa. Rząd odroczyć ją musiał, ponieważ nie widział możliwości dalszego prowadzenia spraw na drodze parlamentarnej, ani też nie znalazł sposobu do uzdrowienia parlamentaryzmu. Jak długo trwać będzie obecna bezparlamentarna sytuacya — prezydent ministrów nawet w przybliżeniu nie może zapowiedzieć.

## Enuncyacya cesarza Wilhelma.

**Berlin**, 3 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie cesarza Wilhelma, wydane na imię kanclerza Rzeszy, ks. Hohenlohego, z okazyi urodzin cesarskich. W rozporządzeniu tem powiedziano:

„Uczucia głębokiej wdzięczności za łaskę Bożą przepełniają mnie w tym roku w dzień moich urodzin, gdy spoglądam wstecz na cztery dziesiątki lat życia, które mam poza sobą, a szczególnie na okres mego panowania. Jakkolwiek bowiem nie było mi danem uniknąć wielu bolesnych wydarzeń i doświadczeń, to jednakże doznałem w mojej rodzinie i w mojem powołaniu monarchy licznych dowodów miłości Bożej. Szczególniejsza łaska dana mi była od Boga w przeszłym roku, skoro ziściło się pragnienie moich lat młodzieńczych, gdy mogłem zwiedzić miejsca, uświęcone życiem Chrystusa".

Cesarz wspomina dalej o doniosłości tej podróży na Wschód i dziękuje za liczne objawy uznania, jakie z tego powodu otrzymał.

Rozporządzenie cesarskie kończy się temi słowy: „Zarówno w ojczyźnie, jak i w dalekich krajach i częściach świata, gdzie znajdują się patryoci niemieccy, świąteczne zgromadzenia i uroczystości świadczyły o świadomości ścisłego zjednoczenia monarchy z ludem. Wielce tem uszczęśliwiony, dziękuję wszystkim uczestnikom za te dowody wiernej miłości i przywiązania. Umacnia mnie to w moich dążnościach i utwierdza w postanowieniu poświęcenia i nadal moich sił dla dobra i wielkości ojczyzny, oraz dla utrzymania pokoju, jako podstawy pomyślnego ojczyzny rozwoju".

W końcu cesarz prosi kanclerza o podanie tego rozporządzenia do publicznej wiadomości.

## Sprawa Dreyfusa.

**Paryż**, 3 lutego. Według doniesienia dzienników z Kajenny, Dreyfus odmówił pisemnej odpowiedzi na pytania, postawione przez trybunał kasacyjny, i oświadczył, że tylko w Paryżu zeznawać będzie.

**Paryż**, 3 lutego. Karny wydział trybunału kasacyjnego przesłuchał onegdaj kapitana artyleryi Hartmanna.

**Paryż**, 3 lutego. Quesnay de Beaurepaire zamieścił w *Echo de Paris* artykuł, w którym utrzymuje, że nowe śledztwo stwierdziło, iż karny wydział trybunału kasacyjnego chciał uwolnić Dreyfusa jeszcze przed wysłuchaniem referatu Barda, a więc i przed zbadaniem tajnego *dossier*.

Dalej Quesnay de Beaurepaire zarzuca karnemu wydziałowi, jakoby całą sprawę prowadził stronnie i, pomimo wskazówek oficera, który dostarczył trybunałowi tajny *dossier*, nie uwzględnił ustępów tego *dossier*, obciążających Dreyfusa.

Dalszy zarzut dotyczy tego, że karny wydział zawsze przed przesłuchaniem Picquarta komunikował mu zeznania jednego z generałów, które powinny były pozostać w tajemnicy. Wreszcie trybunał miał także komunikować rozmaite szczegóły wielkiemu rabinowi, naruszając tym sposobem tajemnicę śledztwa.

Ten sam dziennik, t. j. *Echo de Paris*, utrzymuje, że Du Paty de Clam i Esterhazy skonfrontowani zostali w dniu 24-tym stycznia i mieli ożywioną ze sobą rozmowę.

**Paryż**, 3 lutego. *Gaulois* zaprzecza pogłoskom, jakoby połączone wydziały trybunału kasacyjnego miały zamiar zupełnie na nowo prowadzić śledztwo, które toczyło się już pod kierunkiem karnego wydziału.

*Journal* stwierdza, że prezes Mazeau w sprawozdaniu swem ze śledztwa, wdrożonego z powodu zarzutów Quesnay de Beaurepaire'a, nie obwinia bezpośrednio żadnego z radców trybunału kasacyjnego.

**Paryż**, 3 lutego. Komisya rewizyjna Izby deputowanych poprzestała onegdaj na odczytaniu aktów, odnoszących się do śledztwa p. Mazeau.

Komisya ma wysłuchać ministra sprawiedliwości Lebreta i zbadać pojedyncze szczegóły śledztwa. Komisya skończy swe prace dziś, lub jutro.

**Paryż**, 3 lutego. W korytarzach Izby utrzymuje się pogłoska, że śledztwo prezesa Mazeau nie dostarczyło przekonywujących dowodów przeciwko Bardowi.

W aktach znajduje się podobno list Loewa, stwierdzający, że członkom karnego wydziału grożono śmiercią.

Zapewniają, że komisya rewizyjna uznała zarzuty Quesnay de Beaurepaire'a za bezpodstawne.

Quesnay de Beaurepaire zapowiedział na dzień 10 lutego publiczny wykład o sprawie Dreyfusa.

**Paryż** 3 lutego. *Agencya Havasa* donosi, że pogłoski o rzekomych nieporozumieniach rządu z komisyą rewizyjną są nieuzasadnione.

Projekt rządowy, dotyczący odebrania karnemu wydziałowi sprawy Dreyfusa, przyjdzie pod obrady Izby prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

**Paryż**, 3 lutego. *Agencya Havasa* donosi, iż parlamentarna komisya rewizyjna, zbadawszy dokładnie akta śledztwa, przeprowadzonego pod kierunkiem Prezesa Mazeau, przyszła do przekonania, że śledztwo to wykazuje rozmaite luki i prosiła rząd o przeprowadzenie śledztwa uzupełniającego. W tym celu minister sprawiedliwości Lebret w porozumieniu z prezydentem ministrów Dupuym zarządzili śledztwo uzupełniające.

Minister Lebret sam ma przesłuchać w tej sprawie Mazeau, Voisina i Sevestre'a.

**Paryż**, 3 go lutego uzupełniające śledztwo w sprawie zarzutów Quesnay de Beaurepaire'a powierzona tym samym członkom trybunału kasacyjnego, którzy prowadzili pierwsze śledztwo.

## Po zamknięciu numeru.

### Lwowska Kasa Oszczędności.

**Lwów**, 3 lutego. *(Telefonem.)* Komisarz rządowy w Kasie Oszczędności, radca dworu Jaegermann, ogłasza następujący, urzędowy komunikat:

„W celu udzielenia autentycznych informacyj co do wierzytelności p. Szczepanowskiego i pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, podaje się do publicznej wiadomości, że Kasa oszczędności, po przeprowadzeniu rokowań, uzyskała od pp. Wolskiego i Odrzywolskiego zeznany wczoraj przed notaryuszem Kukawskim, na rzecz swoją zapis kaucyjny, mocą którego wierzytelności tejże Kasy do tych panów, aż do wysokości 5 milionów złr., ubezpieczone zostały na całym majątku dłużników, a w szczególności na kopalniach ropy: w Schodnicy, Borysławiu, Dźwiniaczu, Łodynie, Ropie, Grąziowej, Paszowej, Wiciowej i Kosmaczu; dalej na „domu naftowym" we Lwowie, na fabryce maszyn wiertniczych w Schodnicy i na spółce rurociągowej w Schodnicy.

„W powyższej kwocie mieści się już dług p. Szczepanowskiego, wynoszący około 3 miliony złr., którą to sumę pp. Wolski i Odrzywolski na całym ruchomym i nieruchomym swoim majątku dobrowolnie zabezpieczają. Według przedłożonych, autentycznych wykazów, sama kopalnia ropy w Schodnicy dała w r. 1898 3439 wagonów ropy, wartości blisko 1 milion złr."

„Oprócz ofiarowanych przez Wolskiego i Odrzywolskiego hipotek, znajduje się w Kasie 78% udziałów kopalni węgla w Dziurowie. PP. Wolski i Odrzywolski zgodzili się na oddanie zarządu wszystkich swoich przedsiębiorstw w ręce galic. Kasy Oszcz.

„Wobec tego ubezpieczenia hipotecznego wierzytelności Kasy, z całą stanowczością wyrażamy zapatrywanie, że przy rozważnem realizowaniu, wkładkom Kasy żadne nie grozi niebezpieczeństwo".

*Jaegermann.*

**Lwów**, 3 lutego. *(Telefonem.)* Dzisiaj jeszcze większe tłumy ludności garnęły się do Kasy Oszczędności, niż dni poprzednich. Natłok przechodził rozmiarami 10 dni poprzednich. Nietylko w gmachu panował tłok i ścisk niesłychany, lecz także i przed gmachem zbierały się tak liczne gromady ludzi, że policya musiała utrzymywać porządek.

Poseł Byk nadesłał do *Słowa Polskiego* długie sprostowanie, w którem zaprzecza, jakoby Rapaport brał udział w założeniu nowego Banku. Konsorcyum tego Banku tworzyło się jeszcze za czasów K. Badeniego i składa się z wybitnych obywateli z Galicyi i Bukowiny. Żyd jest tam tylko jeden: poseł Byk.

## Z Koła polskiego.

**Wiedeń**, 3 lutego. *(Telef.)* Koło polskie odbywa dziś w dalszym ciągu narady, które wczoraj trwały od g. 11 rano do 7 wieczorem z małą przerwą. Przedmiotem obrad były: sprawa śląska i ogólna sytuacya polityczna.

P. Sokołowski postawił cały szereg wniosków w sprawie śląskiej, pomiędzy niemi jeden o utworzenie klas równorzędnych przy seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie z językiem wykładowym polskim. P. ks. Świeży dawał wyjaśnienia w sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Koło polskie ma wydać dziś wieczorem komunikat, odnoszący się do sytuacyi politycznej, którą powszechnie uważają za bardzo niepewną, poniekąd nawet groźną.

Wbrew innym doniesieniom ma komitet wykonawczy prawicy ogłosić się za pozostający w permanencyi.

P. Goetz wniósł z prośbą o poparcie Koła petycyę miasta Zakliczyna o utworzenie tamże sądu powiatowego zgodnie z uchwałą sejmową.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**



## Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy mnie raczyli zaszczycić gratulacyami w dzień mojego jubileuszu czterdziestoletniej pracy w zawodzie nauczycielskim zasyłam serdeczne „Bóg zapłać!"

*M. Munk.*



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, 3 lutego 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 101 | 60 |
| „ „ srebrna | 100 | 25 |
| 4% renta austryacka złota | 119 | 85 |
| 4% „ „ koronowa | 102 | 20 |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 75 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 90 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 937 | — |
| „ kredytowe | 3 8 | — |
| Londyn | 120 | 40 |
| Marki | 58 | 95 |
| 20-to Markówki | 11 | 78 |
| 20-to Frankówki | 9 | 55½ |
| Włoskie banknoty | 44 | 45 |
| Dukaty | 5 | 68 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 161 | 50 |
| Losy tureckie | 58 | 50 |
| Akcye Anglobanku | 155 | — |
| „ Unionbanku | 311 | 75 |
| „ Bankverein | 276 | 50 |
| „ Laenderbanku | 246 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 294 | - |
| „ „ Południowej | 70 | 25 |
| „ „ Elbethal | 256 | 50 |
| „ „ Nordbahn | 3520 | — |
| „ „ Staatsbahn | 362 | 50 |
| „ „ Alpine | 239 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 126 | — |
| Ruble | 127 | 25 |

**Berlin**, 3 lutego 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 55 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 30 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 40 |
| Krótka Warszawa | 215 | 90 |
| 4½% Listy polskie | 101 | 60 |
| Renta włoska | 94 | 40 |
| Akcye kredytowe austryackie | 227 | 37 |
| Ruble Ultimo | 216 | 50 |

**Wiedeń**, 3 lutego 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | — | — |
| Cena nafty | — | — |
| Pszenica na jesień | — | — |
| Żyto na jesień | — | — |
| Owies na jesień | — | — |
| Kukurudza | — | — |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 3 lutego 1899 roku, godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | Złr. wal. austr. żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 25 | 127 | 75 |
| Marki niemieckie | 58 | 85 | 59 | 15 |
| Franki papierowe | 47 | 65 | 48 | 05 |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 53 | 9 | 58 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 20 | 101 | — |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% „ „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 94 | 75 | 95 | 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 94 | — | 95 | — |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | — | 103 | — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 26 | 50 | 27 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 51 | — | 55 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 378 | — | 388 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 207 | — | 210 | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | 25 | 211 | 25 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 293 | 50 | 295 | 50 |

L. 124. 354 3 3

## Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na posadę **lekarza okręgowego w Poroninie**, z płacą 500 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. w. a. rocznie.

Nowy ten okrąg sanitarny będzie obejmował gminy: Poronin, Zubsuche, Murzasichle, Kościeliska, Biały Dunajec, Bukowinę, Brzegi, Gliczarów, tudzież tę część gminy Zakopanego, która nie należy do rejonu zdrojowego.

Wymogi od kandydata i obowiązki lekarza okręgowego są określone ustawą z dnia 2 lutego 1891 r. Nr. 17 Dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 Dz. u. kr. z roku 1891, a nadto zastrzega się, że lekarz ten musi bezwarunkowo stale t. j. przez cały rok mieszkać w Poroninie (nie w Zakopanem).

Podanie (z dołączeniem świadectw) o powyższą posadę, która w pierwszym roku jest prowizoryczną, należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu **najpóźniej do d. 15 lutego 1899 r.**

**Z Wydziału powiatowego**
**w Nowym Targu**, dnia 21 stycznia 1899 r.
Prezes: **X. P. Krawczyński.**



L. 50 / Prez. 369 2 3

## Konkurs.

Przy Magistracie stoł. król. miasta Krakowa są do obsadzenia następujące posady konceptowe i techniczne:

1) **pięciu wice-sekretarzy Magistratu** w IX. klasie rangi, z płacą 1400 złr. i dodatkiem kwaterowym 300 złr. w. a., oraz prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. w. a.;
2) **czterech praktykantów konceptowych** w IX. klasie rangi, z adjutum 800 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. w. a.;
3) **dwóch starszych inspektorów budownictwa miejskiego** w VIII. klasie rangi, z płacą 1800 złr., dodatkiem kwaterowym 360 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 200 złr. w. a.;
4) **jednego inspektora budownictwa** w IX. klasie rangi, z płacą 1400 złr., dodatkiem kwaterowym 300 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. w. a.

Obok warunków ogólnych, jak: przynależność tutejszokrajowa, dobre imię i wiek poniżej 40 lat, wymaga się od kandydatów na posady konceptowe: dowodów odbytych studyów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych, nadto na posady wicesekretarzy także świadectwa praktycznego egzaminu administr.-politycznego; zaś na posady techniczne: dowodów odbytych nauk politechnicznych w dziale inżynieryi, albo architektury, świadectw złożonych dwóch egzaminów rządowych i świadectwa praktycznego egzaminu z inżynieryi, albo architektury, złożonego według postanowień rozporządzenia minist. z d. 8 listopada 1866 r. l. 8152 dz. u. kr. Nr. 14 z r. 1887.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, które zatwierdzeniom Magistratu krakowskiego podlegają, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie.

Plany przeznaczone po za Kraków mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczególowym wypadku.

Podania o wymienione posady konceptowe i techniczne przy załączeniu metryki, świadectw złożonych egzaminów i dotychczasowej pracy, wnosić należy go Prezydyum Magistratu **najpóźniej do dnia 1 marca 1899 r.**

O ile pp. Kandydaci pozostają obecnie w służbie państwowej, albo autonomicznej, uczynić to powinni za pośrednictwem swoich przełożonych władz.

**Magistrat stoł. król. miasta Kraków,**
dnia 26 stycznia 1899 r.
**Friedlein.**



Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.